

Buka, Pan Antonim

[Intro: Buka]

Postać jest fikcyjna, joł
Opowieść nie jest oparta na faktach, wow
Ale Pan Antonim jest prawdziwy, (joł, joł, joł, joł)

[Verse 1: Buka]

Pan Antonim to jest stary alkoholik
Jego stary to hedonizm, a stara to popić
Stara to popić, ale ma kaca od rana, odwraca cata ogonem
2kc wrzuca do gara, to fatamorgana, bo wraca napierdolony potem
Pan Antonim jest szalony trochę
Bo czy jak staje na oknie grozi, że nie skoczy, to jest dobrze z gościem?
Po czym biegnie, po gzymsie na oślep, tam
Po rynnie, chce ostrzec, że jest samotny, aha - Strażak Sam
Robi wszystko za dwóch, szczególnie jego fiut
W sumie chuj wie o czym myśleć, gdy bije do dup - uściślę
Zna się na geometrii, oczywiście - matematyk
Wie jak uskutecznić wszystkie - trójkąt prostopadły
Liczę do sześćdziesięciu dziewięciu i masz przestać
Myśleć o seksie, w podejściu na jeźdźca
To bestia, bo jak zapieprza nie hamuje na ręcznym
I czasem pali gumę, choć nie żuje - na przejściu dla pieszych
Miałeś nie grzeszyć - wara, chodzi o prędkość buntu
Dla niego kilometry to miara wchłoniętych trunków
Co do stosunku, to masz go po tym tu jak w banku
To on wyzwoli w nocy wszystkie kojoty z poranków
Ulubiony film fabularny, gdy pije do speeda
Na szklanym ekranie "Titanic" i "Struś Pędziwiatr"
A jak skończy oglądanie, w bani nagły chillout
Ta, jego cały chill jest out - nie ma pana Antonima